

STANISŁAW ORSZULIK (KRAKÓW)

## POLEMIKA WOKÓŁ KANDYDATURY SOBIESKICH DO KORONY W OKRESIE BEZKRÓLEWIA 1696/97<sup>1</sup>

Jedną z ważnych kart w dziejach rodziny Sobieskich była kandydatura synów zmarłego monarchy do korony. Pod uwagę brano jako kandydatów Jakuba, Konstantego i Aleksandra, a także zięcia Jana III, elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela, ale realne szanse na wybór miał jedynie Jakub i wokół niego toczyła się polemika.

Porównanie bezkrólewia 1673/74 i 1696/97 oraz szans Jana Sobieskiego i jego syna Jakuba przemawia na korzyść pierwszego. Jakub nie był opromieniony chwałą zwycięzcy spod Chocimia, nie miał doświadczenia i pozycji ojca, położenie Rzpltej nie było tak ciężkie, jak w 1674 r., gdy zwycięski hetman urastał do roli męża opatrznościowego, zdolnego ocalić państwo. Mimo tego Jakub posiadał szereg atutów: 1. Jan III cieszył się wśród szlachty ogromnym autorytetem i Jakub mógł wystąpić jako jego polityczny spadkobierca. Dług wdzięczności wobec zmarłego króla miał zobowiązywać do wyboru kogoś z jego synów. 2. Na elekcjach wybierano jak dotąd na tron kogoś z rodziny królewskiej bez pomijania potomków króla, a wiadomo, jak bardzo była szlachta przywiązana do tradycji. 3. Jakub posiadał majątek i koligacje, zarówno z rodzinami panującymi, jak i z rodami magnackimi w Polsce, co umacniało jego pozycję jako kandydata do tronu. 4. Wśród Polaków był jedynym kandydatem mającym szanse na wybór, przeciwstawić można mu było jedynie cudzoziemca. 5. W istniejącym układzie sił był jedynym kompromisowym kandydatem możliwym do przyjęcia dla rywalizujących z sobą na terenie Rzpltej państw<sup>2</sup>.

Jeżeli mimo tak korzystnej pozycji nie udało się Jakubowi osiągnąć korony, należy przypisać to w dużej mierze przeciwdziałaniu wrogów Sobieskich. Ukształtowana jeszcze w okresie rządów Jana III potężna

<sup>1</sup> Referat powstał na podstawie materiałów zebranych do przygotowywanej pracy doktorskiej.

<sup>2</sup> Taka przynajmniej opinia panowała wśród szlachty. Przeciw Jakubowi, jako związanemu z Austrią, opowiadała się Francja, popierając początkowo młodszych braci, ale wydaje się, że w ostateczności skłonna byłaby go zaakceptować.

opozycja magnacka wystąpiła przeciw rodzinie zmarłego monarchy, by zagrozić jej drogę do tronu. Magnaci niechętni Sobieskim inspirowali szereg pism, a nawet sami chwyтали za pióro, jak Stanisław Herakliusz Lubomirski. Wśród obrońców Sobieskich znaleźli się m. in. poeta Wojciech Chrościński i profesor Akademii Krakowskiej Marcin Winkler<sup>3</sup>.

Przeciwnicy Sobieskich zaczęli atak bardzo wcześnie. Już w dwa tygodnie po śmierci Jana III ukazało się pierwsze pismo<sup>4</sup>. Rozgorzała ożywiona polemika. Wśród szlachty krążyły pisma w języku polskim i łacińskim, drukowane i w odpisach. Przeciwnicy starali się zdyskredytować Sobieskich w oczach opinii, zwolennicy zbijali stawiane zarzuty i dowodzili, że synowie Jana III są najlepszymi kandydatami do korony. Początkowo polemika toczyła się tylko wokół rodziny królewskiej, po wysunięciu kandydatury ks. Franciszka Ludwika Contiego zeszła do problemu: Jakub czy Conti?

Liczne pisma polityczne, które się ukazały, są odbiciem politycznego myślenia u schyłku XVII w., zawierają również ocenę panowania Jana III i jego roli w dziejach Rzpltej. Zwolennicy rodziny królewskiej sławili talent militarny Jana III, zwycięskie walki z Turkami, zwłaszcza odsiecz Wiednia, które uczyniła Polskę sławną w świecie, podkreślali, że pod jego rządami była zabezpieczona od najazdów. Król kochał kraj, nie szczędził dla niego krwi i zdrowia, szanował prawa i równość szlachecką.

Przeciwnicy negowali zasługi Jana III wobec Rzpltej, odmawiali mu talentów militarnych, twierdząc, że zwycięstwo pod Wiedniem odniósł dzięki pomocy sojuszników, a później ponosił same porażki. Zarzucali mu chciwość, egoizm, łamanie praw, dążenie do wprowadzenia władzy absolutnej i dziedziczości tronu, sprzedaż urzędów lub dawanie ich pochlebcom, tworzenie fakkji, przekupywanie wpływowych ludzi za pomocą pensji i uleganie wpływom żony, która wtrącała się do rządów, oraz zrywanie sejmów. Z takiej oceny wynikał logiczny wniosek, że nie powinno się wybierać na tron synów Jana III.

Autorzy pism dokonywali oceny roli króla w kilku dziedzinach. Jedną z nich była polityka zagraniczna. Przeciwnicy zarzucali mu związanie się z Austrią ze względów dynastycznych — chęci skoligacenia swego domu z Habsburgami przez małżeństwo Jakuba z siostrą cesarzowej, Elżbietą Neuburską. Zawierając sojusz nie zadbał o uzyskanie korzystnych warunków, np. subsydiów pieniężnych, ani o określenie czasu jego trwania. Rzplta została wciągnięta w długoletnią wojnę, która przyniosła jej olbrzymie straty ludzkie i materialne bez wyraźnych ko-

<sup>3</sup> Zaznaczmy, że przedmiotem analizy są argumenty zawarte w pismach, charakteryzujące poglądy szlachty, a nie ich ocena pod kątem zgodności z prawdą historyczną.

<sup>4</sup> Pisemko *Kopia listu jednego do kogoś*, 30 VI 1696 r. z Warszawy, Czart., rkps 2307, s. 21—22.

rzyści. Oskarżali nawet Jana III o celowe dążenie do osłabienia szlachty przez wojnę i podatki, by ograniczyć jej wolność. Zarzucali mu rezygnację z ziem zajętych przez Moskwę i pozostawienie szlachty z tych terenów swemu losowi. Ostrzegali, że kandydat związany z Austrią może narazić Polaków na utratę wolności, podobnie jak utracili ją Czesi i Węgrzy. Król związany z sąsiadami może uzyskać ich pomoc przeciw szlachcie.

Zwolennicy Sobieskich replikowali, że gdyby nie sojusz, Turcy pokonałiby Austrię i Polskę oddzielnie. Zarzucali przeciwnikom sympatyzowanie z wrogami chrześcijaństwa: „boją się, by Polska i Austria złączone razem nie pokonały półksiężyca”. Podkreślali konieczność utrzymania przyjaznych stosunków z sąsiadami — król nastawiony wrogo do sąsiadów narazi Rzpltą na niebezpieczeństwa. Nawiązując do ścierania się w Polsce interesów francuskich i austriackich, radzili wybrać kandydata możliwego do przyjęcia dla obu tych państw, czyli któregoś z synówó królewskich.

Przedmiotem krytyki były także rządy Jana III w kraju. Przeciwnicy poprowadzili ją w porządku niejako chronologicznym, zaczynając od elekcji. Zarzucali mu zdobycie tronu dzięki przekupstwowi i machinacjom jego żony Marii Kazimiery. Twierdzili, że w trakcie spisywania paktów konwentów odrzucił niewygodne dla siebie zobowiązania, a później w czasie rządów nie wywiązał się z obietnic, m. in. wykupienia zastawionych klejnotów Rzpltej, utrzymywania na swój koszt 1200 żołnierzy w służbie państwa, założenia Szkoły Rycerskiej, budowy fortec, nie dbał też o odzyskanie utraconych ziem.

Zwolennicy odpowiadali, że nie przekupstwo, ale zasługi wyniosły go na tron. Król zachowywał pakta i na każdym sejmie pytał, czy nie uchybił prawom, lecz nikt nie protestował, a wszyscy chwalili. Nie założył Szkoły Rycerskiej, ale pod Chocimiem, Żórawnem, Kałuszem, Wiedniem, na Budziakach i w Mołdawii sam uczył synów szlacheckich rycerskiego rzemiosła. Co się tyczy twierdzą — założył Okopy Św. Trójcy i forteczki w swoich dobrach, które skutecznie powstrzymywały najazdy. Inne są niepotrzebne, a nawet już istniejące należałoby zniszczyć, bo Rzplta nie jest w stanie ich utrzymać w gotowości do obrony i w czasie najazdu służą nieprzyjacielowi za punkty oparcia, z których później trudno go usunąć.

Wiele pism zarzucało zmarłemu królowi sprzedawanie urzędów i wakansów. Na tym tle rozwinęła się szeroka polemika, przy czym jest ciekawą rzeczą, że nikt tego faktu nie negował, widocznie był to powszechny zwyczaj. Obrońcy Sobieskich nie zaprzeczają więc, ale starają się w różny sposób tłumaczyć postępowanie króla. Król pokrywał z uzyskanych pieniędzy wydatki, ponieważ przyznane mu przez Rzpltą dochody nie wystarczały na potrzeby dworu. Inni pisali z sarkazmem, że skoro król kupił koronę u poddanych, dlaczego ci nie mieliby kupować u niego

urzędów, lub że jeśli ktoś nie zasłużył na urząd „szablą po kawalersku”, starał się o niego „mieszkiem po żydowsku”. Takse na urzędy wyznaczali ludzie chciwi, którzy domagali się wakansów zamiast czekać na sejm i tam domagać się ich rozdania. Król biorąc od mniej zasłużonych oszczędzał wydatków Rzpltej, zresztą wyróżniającym się dawał urzędy bezpłatnie, a nawet posyłał do domu. Autor jednego z pism radzi tym, którzy kupili urząd, by go złożyli i domagali się zwrotu pieniędzy, bo niesprawiedliwie jest korzystać z dochodów i narzekać.

Miano także za złe królowi, iż kupował dobra ziemskie wbrew paktom konwentom i zgromadził ogromną fortunę dla swych potomków.

Inne zarzuty dotyczyły funkcjonowania sejmów. Konflikty dworu z Rzpltą były przyczyną ich zrywania. Sejmy dochodziły tylko wtedy, gdy leżało to w prywatnym interesie króla. Dwór próbował także prolongaty sejmów „wzorem angielskim”, jak ze zgrozą konstatuje jedno z pism.

Obiektem wielu ataków była Maria Kazimiera. Przeciwnicy oskarżali ją o wtrącanie się do rządów, wywieranie wpływu na rozdzielanie urzędów i wakansów, wzniecanie waśni domowych, m. in. głośnego zatargu biskupa wileńskiego K. K. Brzostowskiego z Sapiehami. Jej przypisywano główną rolę w zawarciu sojuszu z Austrią. Przekonywali, że w razie elekcji któregoś z jej synów będzie nadal wpływała na rządy. Niektóre z pism oskarżały ją nawet o chęć zachowania władzy u boku nowego męża. Wśród kandydatów widziały owdowiałego hetmana w. k. Stanisława Jabłonowskiego. Zwolennicy zaprzeczali, by królowa wtrącała się do rządów, i podkreślali, że król mógłby rządzić całym światem, niemożliwością więc jest, by złożył wadzę w ręce kobiety.

W polemice sięgano po następne argumenty. Zwolennicy wyboru Jakuba powoływali się na tradycję. Dowodzili, że nigdy na elekcji nie pomijano rodziny królewskiej. Wybierano króla w rodzie Piastów, później Jagiellonów. Po śmierci Zygmunta Augusta współrządzającą u boku Batorego była Anna, po jego śmierci wybrano siostrzeńca Anny, Zygmunta III, a następnie jego synów. Przeciwnicy odpowiadali, że Jagiellonów wybierano, ponieważ włączyli do Polski Litwę, a Zygmunta wybrano po Batorym, dlatego nie można powoływać się na to dla uzasadnienia tezy o konieczności wybrania któregoś z Sobieskich.

Ważnym argumentem była troska o zachowanie wolnej elekcji. Niechętni Sobieskim dowodzili, że wybranie jednego z synów królewskich prowadziłoby do dziedziczości tronu i upadku wolnej elekcji, która jest podstawą ustroju Rzpltej; zwolennicy przekonywali, że właśnie wykluczenie synów zmarłego króla od kandydowania ogranicza wolną elekcję, bo szlachta może przecież wybrać kogo chce.

Polemika wokół elekcji któregoś z Sobieskich niemal utożsamia się ze sporami o wybór Piasta czy cudzoziemca. Ponieważ synowie Jana III byli praktycznie jedynymi liczącymi się w konkurencji Polakami, zwo-

lennicy rodaka — to w większości poplecznicy Sobieskich, zwolennicy zaś cudzoziemca — to przeciwnicy królewiczów. Stronnicy cudzoziemca wskazywali na korzyści, jakie mógłby przynieść, zapewniali, że uniknie się przez to rywalizacji pomiędzy Polakami. Dowodzili, że rządy rodaków były dla Polski niekorzystne, przytaczając jako przykłady panowanie Michała Korybuta i Jana III. Szerszy zasób argumentów mieli zwolennicy Piasta. Podkreślali, że wszędzie rządzą władcy narodowi, cudzoziemiec nie zna języka ani praw polskich. Odwoływali się do poczucia dumy narodowej. Cudzoziemcy powiedzą, że Polacy są tak miernych zdolności, że nie potrafią sami rządzić własnym krajem. Rządy rodaków przynosiły zawsze korzyści. Za Piastów przyłączono do Polski Kijów, Lwów, Pomorze; za Jagiellonów Prusy i Inflanty, a pod rządami obcych — za których uważali Wazów — odpadły Inflanty, Prusy, Łęborg, Bytów, Drahim. Wazowie narazili Rzpltą na wojny i wydatki. Przez elekcję cudzoziemca państwa utraciły wolność, pod rządami rodaków panuje swoboda i prawo. Przykłady uczą, że cudzoziemcy nie wypełniali paktów konwentów. Cudzoziemiec ma swoje posiadłości za granicą i Polska będzie musiała w razie potrzeby ponosić wydatki na ich obronę. Jeśli wybierze się obcego z pominięciem synów królewskich, uczyni się z nich wrogów, a cudzoziemiec widząc to, w obawie o swoje potomstwo, nie będzie troszczył się o Rzpltą i uzyskane dochody będzie wysyłał do swego dziedzicznego państwa.

Zaciekła polemika toczyła się wokół osoby samego Jakuba pod kątem jego przydatności do rządów.

Przeciwnicy przypisywali mu szereg cech negatywnych: niestałość, zapalczywość, brak doświadczenia w sprawach państwowych, nieszczerłość. Jedni charakteryzowali go jako skąpca, drudzy przeciwnie — jako rozrzutnika. Oskarżali go o dążenie do zdobycia tronu przy pomocy sąsiadów: Szwecji i Austrii. Szwecji miał oferować w zamian za pomoc Inflanty; Austrię miał prosić o pieniądze, zgromadzenie 30 tys. wojska na granicy i zapewnić, że jeśli uda się obalić wolną elekcję, łatwo będzie wprowadzić absolutum dominium. Miał obiecywać cesarzowi, że jeśli zdobędzie tron, będzie wypełniał jego rozkazy jak najwierniejszy wasal. Jedno z pism przekonuje, że oddać koronę Jakubowi, „nieuważnemu młodzikowi, na wszystko złe wyuzdanemu i wyćwiczonemu”, oznacza „zarazić Rzpltę Neronami, Agrypiną, Sardanapalami i dać całe królestwo w nierząd, plotki, niestatki, ambicje i pochlebstwa ludzi podłych i lekkich, contempt senatu, muliebria consilia, scysyje ustawiczne i mieszanie ludzi, zniewieścienie obyczajów i korupcją” i pyta z ironią: „Czy ten dom nas wyzwolił z niewoli egipskiej, czy milion zebrał dla dobra pospolitego, czy państwa za nim na Rzpltą idą?”<sup>5</sup>

<sup>5</sup> Pisemko pt. *Excerpt listu od jednego wielkiego statysty pisanego po sejmikach relationis do wszystkiej Rzpltej*, BJ, rkps 3522, k. 289v—290v.

Zwolennicy widzieli w Jakubie cechy pozytywne: męstwo, doświadczenie wojenne, umiłowanie ojczyzny, poszanowanie praw. Jedno z pism dowodziło, że jest „pełen cnót, zalet, dowcip, nauka, koncept, hojność, łaskawość, dobroć pańska, znajomość języków, spowinowacony z monarchami”<sup>6</sup>. Podane zalety przytacza inne z pism dodając, że jest urodzony i wychowany w Polsce, dlatego będzie doskonale rozumiał szlachetę, i zapewnia, że wybór jego przyniesie korzyści Rzpltej, bo królewicz oświadczył, że nie będzie żałował majątku na jej potrzeby. Ponadto ma dobra w Polsce, które mogą być rękojmią spełnienia danych obietnic.

Dowcipnie charakteryzuje Jakuba napisana gwarą *Kopia listu szlaccica mazowieckiego z Warszawy A. 1697*. Nawiązując do panującej mody pisze, że królewicz „lubo nazbyt strasznym, bo spod peruki jako szczur z mąki patrzy ... ale ... natury dobrej, polskiej, szczerej, a choć po francusku rozumie, przecię nie czyni”<sup>7</sup>.

Niektóre pisma nawiązywały do znanej przepowiedni, że król polski będzie miał różnorodne cechy (będzie „diversicolor”). Jeden z wierszy tak charakteryzował Jakuba:

Piast: bo w sławnej ojczystej dziedzicy janinie,  
 Cudzoziemiec: bo w polskiej nie chodzi czuprynie,  
 Szlachcic: bo w starożytnym urodzony domu,  
 Królewicz: nie dający przodkować nikomu,  
 Potężny: bo ma ligę z chrześcijańskim światem,  
 Niepotężny: bo w zbytne skarby niebogaty,  
 Żołnierz: bo od dzieciństwa zaprawion do wojny,  
 Nieżołnierz: bo Salomon mądry i spokojny,  
 Austriak dla szwagierstwa, a Francuz od matki,  
 To jest z różnych kolorów jeden abrys rzadki<sup>8</sup>.

Przeciwnicy wykorzystywali także błędy rodziny królewskiej dla ośmieszenia jej w oczach szlachty. Należy przyznać, że dom królewski sam zaszkodził swoim interesom przez nierozważne postępowanie. Natychmiast po śmierci Jana III pomiędzy Jakubem a matką i młodszymi braćmi rozgorzały spory o skarby. Doszło do wielu gorszących scen, co naraziło dom królewski na utratę sympatii i autorytetu wśród szlachty. Początkowo Maria Kazimiera występowała przeciwko Jakubowi, popierając młodszych królewiczów, później pogodziła się z nim, było już jednak za późno.

W sposób niekorzystny dla Sobieskich interpretowano także aktualne wydarzenia. Po zerwaniu konwokacji oskarżano Marię Kazimierę o prze-

<sup>6</sup> Druk *Prototyp istotnej słuszności na elektoralnym polu po żalonym ześciu Jana III, swobodnym Korony Polskiej stanom do uwagi podany. Roku Pańskiego 1697*.

<sup>7</sup> Pisemko *Kopia listu szlaccica mazowieckiego z Warszawy A. 1697*, Czart., rkps 440, s. 51—53.

<sup>8</sup> Wiersz pt. *Prognostik diversicolor taki królewiczowi imci Jakubowi pisany jest*, Czart., rkps 445, s. 397.

kupienie posła Horodyńskiego. Królowa miała to uczynić, by uniknąć uchwalenia niekorzystnych dla Sobieskich postanowień, zwłaszcza zabezpieczenia na ich dobrach pretensji Rzpltej z tytułu niezrealizowanych zobowiązań poczynionych w paktach konwentach.

Oskarżano ich także o inspirowanie i finansowanie związków wojska koronnego i litewskiego, by przy ich pomocy zdobyć siłą tron. Ich obarczano także winą za trudności, które napotykały rokowania komisarzy sejmowych z skonfederowanym wojskiem. Jeśli zważy się, jak bardzo szlachta ucierpiała wskutek związków, łatwo można sobie wyobrazić, jaką nienawiścią musiała zapalać do rodziny królewskiej.

Zwolennicy Sobieskich zbijali te zarzuty wskazując, że związek pustoszy także posiadłości rodziny królewskiej, nie może być więc na jej usługach.

Gdy jesienią 1696 r. nastąpił najazd Tatarów, niechętni Jakubowi twierdzili, że sprowadził ordeę, by pomogła mu w zdobyciu tronu.

Obraz polemiki byłby niepełny bez uwzględnienia satyry. Wśród wielu utworów, często miernej wartości, warto wspomnieć o jednym, który przedstawia Jakuba prowadzonego przez upersonifikowane faksję i ambicję do korony lub wspinającego się do tronu po drabinie zbudowanej z zasług ojcowskich przez wiernego stronnika królewicza — biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego<sup>9</sup>.

Polemika wywarła pewien wpływ na opinię szlachecką. Sejmiki podjęły niekorzystne dla Sobieskich uchwały i zaopatrzyły w odpowiednie instrukcje posłów na konwokację. Uchwaliły tzw. *Opisanie domu królewskiego*, żądając zaspokojenia pretensji pieniężnych Rzpltej, wyjazdu królowej z Warszawy na czas konwokacji, by uniemożliwić jej wtrącanie się do obrad, i wykluczyły od kandydowania Piasta. Ekskluzja Piasta nie zamykała wprawdzie Sobieskim jednoznacznie drogi do tronu, ponieważ zdania były podzielone, czy dotyczy to także królewiczów, czy tylko innych Polaków, niemniej wprowadziła dezorientację części szlachty i osłabiła pozycję Sobieskich.

Z kolei konwokacja stała się widownią wystąpień przeciw królowej, która w końcu została zmuszona do wyjazdu. Po konwokacji walka była kontynuowana aż do sejmu elekcyjnego.

Jakie było znaczenie polemiki? Przesadne byłoby twierdzenie, że wpłynęła ona w sposób decydujący na wynik elekcji. Na jej rezultacie zaważyło bowiem wiele czynników. Jeden z nich stanowiła ówczesna sytuacja międzynarodowa. Układała się ona niekorzystnie dla kandydata francuskiego, który był nie do przyjęcia dla sąsiadów, zwłaszcza

<sup>9</sup> Pisemko *Polska tak od pretensyj do korony przez królewicza Jakuba utrapiona, jako potym, kiedy królem nie został, ucieszona, w Wenecyje na operze włoskiej, manierą włoską i stylem wykształcona, a potym na polskie przetłumaczona*, Czart., rkps 440, s. 8—20.

Austrii i Rosji, zainteresowanych w dalszym prowadzeniu wojny z Turcją z udziałem Rzpltej, natomiast sprzyjała Augustowi i Jakubowi Sobieskiemu. Mogli być oni zaakceptowani przez Austrię i Rosję. Nasuwa się pytanie, czy wystąpienie Augusta nie przekreśliło szans Jakuba. Wydaje się jednak, że w momencie elekcji Jakub nie był już równorzędnym przeciwnikiem dla kandydata francuskiego i gdyby elektor saski nie wysunął swej kandydatury, najprawdopodobniej zwycięzcą zostałby Conti. Dlatego nie można twierdzić, że August odebrał Jakubowi koronę. Podobnie przedstawiali sprawę zwolennicy elektora saskiego w drukowanym manifestie, twierdząc, że ponieważ ze względu na dobro Rzpltej nie mogli się zgodzić na Contiego, a kontyści nie chcieli się zgodzić na Jakuba, aby uniknąć wojny domowej, odstąpili od popierania królewicza, żądając od stronnictwa francuskiego odstąpienia od swego kandydata, i wysunęli Augusta jako kandydata kompromisowego<sup>10</sup>.

August zastosował także trafną w ówczesnych warunkach taktykę. Wysunął swoją kandydaturę w ostatniej chwili i przeciwnicy nie zdążyli nastawić wrogo przeciw niemu opinii szlacheckiej, oprócz tego wydali już pieniądze, dysponując więc odpowiednią sumą mógł pozyskać stronników, nawet spośród tych, którzy już wzięli pieniądze od Polignaca.

Walka na pióra odegrała jednak ważną rolę. Osłabiła pozycję Sobieskich w społeczeństwie szlacheckim i jeśli na początku bezkrólewia Jakub uchodził za zdecydowanego faworyta, stopniowo jego szanse malały i w momencie elekcji zszedł na plan dalszy. Na polu elekcyjnym popierali go wprawdzie hetmani w. k. Stanisław Jabłonowski i polny Feliks Potocki. Opowiedziała się za nim też część szlachty, ale na czoło wysunęli się Conti i August, a w decydującą noc z 26 na 27 VI 1697 r. Jakub ze swoimi zwolennikami przeszedł na stronę elektora saskiego, co w znacznym stopniu zaważyło na wyniku elekcji.

Po elekcji rodzina Sobieskich przestała odgrywać dominującą rolę. Maria Kazimiera wyjechała z Polski. Stopniowo spory wokół jej osoby zaczęły wygasać. W burzliwym okresie dziejów, jaki później nastąpił, synowie Jana III stawali kilkakrotnie na pierwszym planie, ale nie udało im się odegrać decydującej roli.

Bogata polemika okresu bezkrólewia stanowiła odzwierciedlenie panujących w społeczeństwie poglądów, m. in. na temat dziejów Rzpltej w ostatniej ćwierci XVII w. i roli, jaką odegrała w nich rodzina Sobieskich. Zasluguje więc na uwagę, ponieważ wzbogaca naszą wiedzę o tej niewątpliwie zasłużonej dla Rzpltej rodzinie.

<sup>10</sup> Drukowany manifest *Actum in Curia Regia Varsaviensi — Oznajmienie króla nowo obranego na sejmie walnym elekciej między Warszawą a Wolą dnia 27 junii a. 1697.*



## **DIE KANDIDATUR JAKOB SOBIESKIS ZUM POLNISCHEN THRON 1696/97 IM LICHTE DER PUBLIZISTIK**

Der Autor befasst sich mit dem Meinungsstreit um die Kandidatur Jakob Sobieskis zum Thron. Gegenstand seiner Analyse sind die in den zeitgenössischen Schriften angeführten Argumente, die die Anschauungen des Adels zum Ausdruck bringen, aber nicht die Beurteilung ihrer Übereinstimmung mit der historischen Wahrheit. Präsentiert wird die Taktik der sich bekämpfenden Lager.

Die Gegner Johanns III. beschuldigten ihn, den Absolutismus und die Thronerblichkeit angestrebt zu haben, des Verkaufs von Ämtern, des Nichteinhaltens der in den *pacta conventa* abgelegten Versprechen; es wurde ihm ferner vorgeworfen, dass er die Einmischung seiner Gattin in Staatsangelegenheiten toleriert, ein Bündnis mit Österreich aus dynastischen Gründen abgeschlossen habe. Die Opponenten sprachen sich gegen die Übernahme der Herrschaft durch Sobieskis Söhne aus, beurteilten negativ die Tauglichkeit Jakobs als potentiellen Herrschers wegen dessen Charakterschwächen und Unerfahrenheit in Staatsangelegenheiten und beschuldigten ihn, den Thron mit Hilfe Österreichs, Schwedens und militärischer Konföderationen gewaltsam erobern zu wollen.

Die Anhänger des verstorbenen Königs widerlegten die gegen ihn erhobenen Vorwürfe, unterstrichen seine Verdienste der Polnischen Republik gegenüber, schrieben Jakob eine Reihe von Vorzügen zu, behaupteten, dass dieser der beste Kandidat sei und wiesen auf seine Überlegenheit den Ausländern gegenüber hin.

Der Autor vertritt die Meinung, dass zu Beginn des Interregnums die Sobieskis, besonders Jakob, die grössten Chancen für die Thronwahl besaßen und schreibt der Publizistik eine grosse Rolle bei der Schwächung ihrer Position sowie in den späteren Ereignissen zu.